

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura 14(1) 2022

ISSN 2083-7275

DOI 10.24917/20837275.14.1

RECENZJE, SPRAWOZDANIA, WYWIADY

**Bogusław Skowronek**

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0002-4049-4653

**Recenzja książki Ewy Głazewskiej i Małgorzaty Karwatowskiej  
*Maska w „czasach zarazy”. Covidowe wizerunki masek – typologie i funkcje,*  
Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2021, ss. 206**

Aby mówić o dojrzałym dyskursie naukowym, zawsze trzeba umieć wyraźnie wskazać trzy główne charakteryzujące go pola: „obszar badań”, „przedmiot badań” oraz „metodę badań”. Wysoko zatem ceni się badaczki i badaczy dbających o precyzję wyводу, mocne posadowienie metodologiczne oraz ścisłość merytoryczną. Ich dokonania stają się wtedy ważnym głosem w uniwersum naukowych wypowiedzi. I z taką właśnie wypowiedzią mamy do czynienia w przypadku monografii autorstwa profesorek Ewy Głazewskiej i Małgorzaty Karwatowskiej z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zatytułowanej *Maska w „czasach zarazy”. Covidowe wizerunki masek – typologie i funkcje*. Autorki dokładnie oto określiły obszar badawczy, w którym się poruszają. Objął on emblematyczne dla dzisiejszych czasów zjawiska semiotyczne, transdyscyplinarnie mieszczące się w zakresach zarówno kulturoznawstwa, antropologii społeczno-kulturowej, jak i lingwistyki. Wyznaczenie tak szerokiego pola było konieczne, gdyż przedmiotem badań stały się mocno nasycone rozbudowaną semantyką swoiste markery współczesności – maski ochronne noszone podczas pandemii COVID-19. Tak zdefiniowane obszar i przedmiot badań wymagały również odpowiedniego podejścia metodologicznego – metody, a raczej zespołu metod, które udźwignęłyby bogactwo oraz skomplikowanie znaczeniowe analizowanych artefaktów. Tu również autorki były bardzo świadome. Wybrały narzędzia chyba jedynie właściwe do opisu tak wieloznacznych, heterogenicznych zjawisk, jakimi są owe rozmaite maski ochronne. Ich metodologiczne podejście spaja spojrzenie interpretacyjno-hermeneutyczne – krytycyzm badawczy i szeroka źródłowa analiza, prowadząca do odkrywania relewantnych czynników nadających analizowanym tekstom kultury (maskom właśnie) określony semiotyczny kształt oraz społeczną i kulturową wagę. Konstatuję powyższe fakty z dużą satysfakcją.

I kolejna wstępna uwaga o charakterze wysoce aprobatywnym. Ogromną wartością badań naukowych jest również ich czasowa adekwatność, czyli fakt „nadażania” akademickiej refleksji za opisywaną rzeczywistością. Lubelskie badaczki pochwyciły oto w naukowe narzędzia analityczne (dalekie od publicystycznej doraźności) zjawiska kulturowe dziejące się „tu i teraz” – *in statu nascendi*. Nie ulega przecież wątpliwości, że ostatnie lata (zwłaszcza 2020 rok, ale także 2021) były

przełomowe w historii świata i wyznaczyły nowe cezury, nowe sposoby organizacji rzeczywistości, nowe sposoby jej konceptualizacji oraz zredefiniowały wszystkie dotychczasowe kategorie i zjawiska społeczno-kulturowe. Epidemia COVID-19, niezależnie jak bardzo temat stał się (czy stanie się w przyszłości) zbanalizowany, stanowi jednak swego rodzaju zjawisko graniczne. Zakończył się bowiem pewien, wydawałoby się utrwalony, sposób rozumienia, poznawania i interpretowania zjawisk świata. Zmienił się model poznawczy, który wydawał się nienaruszalny. Specjaliści najróżniejszych dyscyplin, poczynając od nauk przyrodniczych, poprzez społeczne, a skończywszy na szeroko rozumianej humanistyce stanęli zatem przed nowym zadaniem – znalezienia i wypracowania właściwego (odpowiedniego, wystarczającego, intelektualnie nośnego) języka opisu nowej sytuacji egzystencjalnej, nie tylko zdrowotno-bytowej czy prawno-administracyjnej, ale także tej o charakterze semiotyczno-kulturowym, a nawet wręcz ontologicznym czy epistemologicznym. Ewie Głazewskiej i Małgorzacie Karwatowskiej w ich monografii się to udało.

Rozprawa skomponowana jest wręcz wzorcowo. Układ części logicznie łączy się w zestaw zagadnień oświetlających się wzajemnie. Mamy zatem w rozdziale pierwszym spojrzenie na „twarze i maski”, czyli dokładnie przedstawione ujęcie definicyjne: czym są maski w kulturze, jaka jest ich historia i rola oraz jak się je werbalnie konceptualizuje. W rozdziale drugim (*Pandemie w kontekście kulturowym i językowym*) spoglądamy na zarazy dawniejsze i dzisiejsze (także ich nazwy), wykorzystując optykę zarówno kulturoznawczą, jak i językoznawczą. Ów zaznaczony przeze mnie wcześniej charakter transdyscyplinarnego i równocześnie interdyscyplinarnego podejścia charakteryzuje całą książkę. To jej ogromny walor. Wobec bogactwa kontekstów znaczeniowych opisywanych fenomenów jest to moim zdaniem jedyne słuszne podejście, gwarantujące w miarę pełny i satysfakcjonujący merytorycznie opis. Całość kończy rozdział trzeci, w którym precyzyjnej analizie poddany został „świat maski covidowej” – jej typy i funkcje.

Warto jednak przyjrzeć się bliżej poszczególnym rozdziałom. Część pierwsza to wysoce erudycyjna wyprawa w obszar wielu dyscyplin: etnografii, antropologii kulturowej i lingwistyki. Efektem owych peregrynacji stał się fascynujący obraz rozmaitych kulturowych znaczeń twarzy, jako naszego podstawowego narzędzia komunikacyjnego. Autorki spoglądają na symbolikę twarzy bardzo szeroko, przywołując nader liczne paradygmaty badawcze i konteksty jej funkcjonowania. Rozważania nad symboliką twarzy prowadzą nas z kolei do fenomenu maski – artefaktu zarówno „zasłaniającego”, „wykluczającego” realną twarz człowieka, jak i „odsłaniającego”, „potwierdzającego” nowe sensy i dającego mu (inną, nową) podmiotowość. To podkreślenie podwójnej modalności masek, ich swoistej znaczeniowej dwubiegunowości, funkcjonowania między znakami kamuflażu i ujawnienia mocno wybrzmiewa w całej książce i doskonale też tłumaczy istotę i semantykę masek covidowych.

Lubelskie badaczki w tymże rozdziale omawiają również historię masek tradycyjnych (bardzo erudycyjny to wywód) oraz wskazują na ich wielorakie i bardzo skomplikowane historycznie i kulturowo znaczenia oraz funkcje. I co ciekawe, autorki bardzo precyzyjnie również pokazują, że mimo tak długiej historii istnienia w ludzkich cywilizacjach maska nadal nie poddaje się łatwym definicjom i klasyfikacjom. Najlepiej widać to w prezentacji definicji leksykograficznych

i encyklopedycznych masek (zarówno w słownikach polskich, jak i zagranicznych). Mimo założonego scjentystycznego i taksonomicznego charakteru takowych opracowań można zauważyć, jak na przestrzeni dekad (autorki sięgają aż do słowników z XIX wieku) zmieniały się w encyklopediach aspekty semantyczne w zestawie zdań objaśniających. Okazuje się, że ów z założenia jakoby „obiektywny” charakter słowników jest zawsze w efekcie rezultatem kulturowego profilowania, wariantem wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowanym przez dobór aspektów, ich uporządkowanie oraz wypełnienie treścią, zawsze kreowanym przez jakiś czynnik dominujący – dana eksplikacja słownikowa jest po prostu niezmiennie znakiem czasów, w których powstała. Takie szerokie, antropologiczno-etnograficzne oraz kulturowo-lingwistyczne ujęcie badanej materii w omawianej tu książce (we wszystkich jej rozdziałach) bardzo mi się podoba. Autorki pokazały bowiem nadzwyczajną efektywność naukową takiego podejścia, celnie konstatując: „Maski bowiem »ubrane« są w szatę kultury, w której funkcjonują, niezależnie od epoki, w jakiej występują” (s. 56).

Równie interesująca jest część druga: „*Między dżumą a cholera*”, czyli *pandemie w kontekście kulturowym i językowym*. Stanowi ona jakby ukonkretnienie wcześniejszych rozważań i zawężenie perspektywy oglądu do opisu chorób zakaźnych i wszelakich pandemii trapiących ludzkość od stuleci. Ewa Głazewska i Małgorzata Karwatowska zaczęły od przypomnienia najczęstszych zaraz dawnych wieków (dżuma, trąd, ospa prawdziwa, cholera, tyfus), by dojść do opisu epidemii naszych czasów (AIDS oraz ebola). Ich swoistym „ukoronowaniem” jest oczywiście COVID-19, ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Ten historyczno-kulturowo-medyczny *passus* posłużył autorkom do arcyciekawego lingwistycznego podrozdziału, dotyczącego chorób i nazw pandemii funkcjonujących w języku. Ów mocno utrwalony językowy obraz choroby, istniejący jako część wspólnej dla danej społeczności bazy kulturowej, najdobitniej widać w... przekleństwach, których leksykalną podstawę stanowią właśnie nazwy najbardziej zjadliwych chorób. Zamknięciem tego fragmentu książki jest przypomnienie „doktora plagi” z jego dziobatą maską i pokazanie, jak bardzo ów ikoniczny symbol epidemii dżumy staje się dziś znów bardzo popularny.

Ostatnią częścią monografii jest rozdział *Świat maski covidowej*. To domknięcie, można by rzec: ukoronowanie całej książki. Lubelskie badaczki, zaczynając od ogólnych rozważań, przygotowując teoretyczny grunt, doszły oto do praktycznego ukonkretnienia swych analiz, czyli do opisanie semiotycznej i kulturowej roli jednego tylko typu maski – maski covidowej. Autorki podjęły się też trudnego zadania stworzenia własnych klasyfikacji. Zaproponowały bowiem autorską, bardzo rozbudowaną, typologię masek covidowych oraz opisały ich rozliczne funkcje. I choć oczywiście można pokusić się o stworzenie innych podziałów, to jednak klasyfikacja masek Ewy Głazewskiej i Małgorzaty Karwatowskiej („maski oryginalne, niekiedy cechujące się wręcz ekscentrycznością” oraz „nieoryginalne, typowe, cechujące się dekoracyjnością”) oraz opis ich licznych funkcji („ochronna, prestiżowa, estetyczna, identyfikacyjna, ekspresywna, impresywna, ludyczna, dydaktyczna, protestacyjna i pragmatyczna”) bronią się logiką kryteriów, precyzją opisu, uporządkowaniem podtypów klasyfikacyjnych oraz mocnym oparciem na zebranym materiale

badawczym. Pragnę ten fakt podkreślić, wyekscerpowany materiał jest bowiem obszerny (ogromna liczba najróżniejszych masek) i dzięki temu w pełni reprezentatywny dla obranego kierunku badań oraz wystarczający do budowania całościowych typologii. Pragnę też podkreślić, iż przeprowadzenie tak ukierunkowanych analiz wymagało znacznego nakładu pracy, co bardzo dobrze świadczy o skrupulatności i rzetelności autorek.

Podsumowując, chciałbym podkreślić wysoką wartość merytoryczną recenzowanej tu monografii. Ogromnym walorem poznawczym pracy jest chociażby jej erudycyjność. Świadczy o tym między innymi nader koherentne funkcjonowanie wywodu w swoistym „dwutekście” – obok głównego toku spotykamy oto równie fascynującą narrację złożoną z bogatych, rozbudowanych treściowo przypisów, które same układają się w fascynującą opowieść. Dodawszy do tego świetnie dobrany materiał ilustracyjny, precyzyjny język, bezbłędną polszczyznę, lekkość prowadzenia wywodu i wreszcie czytelniczą przyjemność lektury, otrzymujemy monografię naukową ważną, potrzebną, poznawczo bardzo wartościową i dotyczącą najbardziej aktualnych zjawisk społecznych i kulturowych. A zamknięciem tej recenzji niechaj będą słowa autorek umieszczone w *Zakończeniu* książki: „Maski covidowe wyraźnie migrują od pierwotnych, medycznych znaczeń, wybijając się na »modową niepodległość«, [...] świadczą bowiem o ludzkiej kreatywności, inwencji i innowacyjności; chęci upłynnienia komunikacji częściowo zablokowanej poprzez zasłonięcie kluczowego rejonu twarzy” (s. 145, 148). Można więc z całą pewnością powiedzieć, iż Ewa Głazurewska i Małgorzata Karwatowska nader udatnie dokonały aktu kulturowo-lingwistycznego „zdemaskowania masek”.